

KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kurier“.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.
Za odosłanie do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego“ przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Świdwińsku M. Ziemiński, ul. Dworjanskaja, róg Postojale, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Mohylowie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Saulewach księgarnia K. Sawicza, w Łuoywie Ch. Sajera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Smorgoniach M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedaż w kioskach gazety „Kijewska Nowost“, w Żytomierzu K. Ryflert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra, ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jeruzolimka 78, w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzebskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metz & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie ogólnie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmoniu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmoniu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmoniu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wiersz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kurier“ drukuje tylko w języku polskim.

Listów ni frankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier“ nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-jej do 5-jej po południu.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.
300—44a—23
Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364.

Dzisiaj nowy program z udziałem akrobatów w „parterze“ The Harrison i byłego artysty warszawskich teatrów rządowych p. Józefa Zejdowskiego.

Parina Tamara-Darijal, Grafina, Joll Grey, Orlay et Claire, Gerda Kolini.

Śpiewaczka polska Stefanja Zielińska. La belle Anita Sarema, Erici Dan, Anny Paulus, Stüre, Décaudence: Safo Balström.

Szczegóły w afiszach. Początek o g. 10 wieczorem. Restauracja otwarta do 2 g. w nocy.

OSTRZEŻENIE!

Niniejszem ostrzegamy pp. Prenumeratorów, że nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za prenumeratę, wpłaconą roznościelem. Przedpłatę należy wnieść w administracji.

Upraszamy pp. prenumeratorów, którzy zmieniają swój adres, aby zechcieli zawsze wymienić adres poprzedni, pod którym dotychczas otrzymywali naszą gazetę.

ADMINISTRACJA.

Dobra do wydzierzawienia. Patrz str. 4. 10-19-5

Za kulisami.

Ogłoszenie stanu wojennego w całym Królestwie Polskiem, komentarz do niego zawarty w „komunikacie rządowym“, onegdaj opublikowanym, nakonieć wiele znaczące słowa hr. Wittego do delegacji adwokatów warszawskich, na które zwróciliśmy uwagę naszych czytelników, oraz wczorajsza depesza p. Ludomira Grendyńskiego do warszawskiego „Słowa“, zawiadamiająca, że „w rządzie panuje usposobienie autonomii Królestwa stanowczo nieprzychylnie“—to wszystko rzuca najjaśniejsze światło na prawdziwy stan rzeczy. I to zmusza każdego, który w jakimkolwiek stopniu może oddziaływać na opinię publiczną, na indywidualną i na kolektywną czynność składających tę opinię Polaków,—do ostrzeżenia przed groźącym istotnie niebezpieczeństwem i do gry w otwarte karty.

Dla czego rząd rosyjski obecnie daje jawne, ostentacyjne dowody nieprzychylności dla autonomii Królestwa Polskiego? Dla czego takie oficjalne, i powtarzane ostentacyjne, stanowisko zajmują?

1-see. Najwyższy Regulator polityki rosyjskiej, który tak niedawno postąpił prawdziwie szeroko z Finlandją, choć wiadomo, że osobiście był przed jej niej srogo usposobiony, bo rusyfikacyjny system w Finlandji zaostrzał się pod Jego panowaniem, wówczas gdy co do Polaków, nawet za czasów kompletnego wpływu p. Pobiedonoscewa i Komp., nie zgodził się nigdy na zaostrzenie starej polityki, a w niektórych drobnych szczegółach, jak n. p. w sprawie budowania kościołów, skasowania konybucji i t. p., osobiście starał politykę łagodzić?

2-gie. Dla czego tak skąpo, tak, powiem, bojaźliwie, postąpiono z Królestwem Polskiem, gdzie wszakże, nawet w czasach najzaciętszego prześladowania polskości, uznawano język, literaturę, teatr polski,—iż wczasy kiedy na Litwie, gdzie przed kilku laty mowa polska była uważana za zbrodnię polityczną i panowała oficjalna teoria „iskoni ruskaho kraja“,—ulgi zostały nadane stosunkowo w szerszych daleko granicach, i bez tak oczywistej niechęci?

3-je. Dla czego wyrazicielem tej niechęci przeciwko autonomii Królestwa jest hr. Witte, który nigdy dotychczas nie dawał takich oznak polonofobstwa, a które obecnie bardzo idzie o to, żeby oszczędzić i skarbic sobie liczną partję rosyjską oraz całą opinię Europy, o których wie, że są za autonomją Polski?

Oto dla tego, że oficjalne sfery rosyjskie oczywiście nie mają ręk swobodnych w kwestji Królestwa Polskiego. Ciężkie okoliczności wojny japońskiej zmusiły je, dla swobodnego zdjęcia z granicy zachodniej połowy swoich wojsk i dla osiągnięcia poparcia dyplomatycznego, oraz finansowego (pożyczki na giełdzie berlińskiej)—przyjąć pewne zobowiązania. Do tych zobowiązań należy punkt, żeby nie dać Królestwu Polskiemu takich praw, które by stanowiły zbyt jaskrawy kontrast z Księstwem Poznańskim, i postawili dumnych ze swojej kultury i swego rządu konstytucyjnego Prusaków, w porównaniu z Rosją i Austrią, na stanowisko dla nich niewygodne.

Skoro tak jest, a już o tem najmniejszej wątpliwości być nie może, to staje się zupełnie jasnym, że jedyne nadzieje Królestwa na poważne reformy w duchu narodowym mogą polegać tylko na społeczeństwie rosyjskiem, którego upoważnionym przedstawicielem może być tylko jego parlament, t. j. Duma Państwowa.

I można nawet z wielkiem prawdopodobieństwem przypuszczać, że nacisk Dumy Państwowej na rząd, co do polepszenia losu Królestwa Polskiego, byłby przez ten sam rząd przyjęty bez niechęci, i że może jest oczekiwany. Bo wówczas łatwiej można będzie, względem wymagającego sąsiada, który sam na parlament i musi się z nim liczyć, uwolnić się od wymuszonych w ciężkiej chwili zobowiązań.

Stąd wynika dla Polaków, również w Królestwie, jak i w innych częściach Państwa, obowiązek unikania, w obawach uczuć narodowych, wszystkiego, co mogłoby zrażać nie samą tylko biurokrację, lecz i jedyne go sprzymierzeńca, na którego można liczyć i z którym trzeba się rachować—t. j. opinię publiczną rosyjską.

H. K.-M.

* „Kurjer Poranny“ pisze: „Berlińskie dzienniki ogłosiły wiadomość o zaprowadzeniu stanu wojennego w całym Królestwie Polskiem już w

sobotnich popołudniowych wydawnictwach. „Warszawski Dziennik“ ogłosił odnośne doniesienie dopiero w niedzielę rana. O zarządzeniach więc przeciw Polakom,—polskiej prasie warszawskiej, aż do wyjścia niedzielnych porannych dzienników, wcale nie raczone zawiadomić, ani ze strony władz miejscowych, ani nawet za pośrednictwem petersburskich agencji. Czyżby zatem naprawdę postanowienia o losach naszego nieszczęśliwego kraju zapadły naprzód już w Berlinie i czyżby wśród rosyjskich władz nie liczone się teraz zupełnie z tem, że ludność polska rości sobie słuszne chyba prawo, aby przynajmniej wiedzieć przed Berlinem, w jaki sposób ma być rządzona dla swojego rzekomego dobra? Bardzo charakterystyczne!

* „Nasza Ziemia“ donosi, że przed ogłoszeniem stanu wojennego w Królestwie Polskiem pomiędzy Petersburgiem i Berlinem była ożywiona wymiana depesz.

Dzisiaj i lat temu czterdzieści.

Ogłoszenie stanu wojennego w Królestwie Polskiem spotkało w całej prasie rosyjskiej nader nieżyczliwe przyjęcie. Gazety wszystkich odcieni potępiły ten środek i uznały jego bezcelowość.

Nawet „Nowoje Wremja“ w artykule wstępnym tomaczy tylko hr. Wittego i usprawiedliwia politykę jego wobec Polski koniecznością państwową. Lecz obok tego artykułu, p. Mienszykow w artykule: „Nie śpieszcie się z krwią“ w wyrazach gorących potępia krok rządu i odwołuje się do rozsądku obydwóch stron w celu niedopuszczenia do przelewu krwi bratniej. Dziś otrzymujemy uchwałę Związku związków, poświęconą sprawom Królestwa. Podajemy ją bez zmiany:

„Zapoznawszy się z całym szeregiem czynności bezprawnych rządu w Królestwie Polskiem, zakończonych wprowadzeniem w całym kraju stanu wojennego, komitet centralny Związku związków uważa za swój obowiązek zwrócić na akt powyższy szczególną uwagę społeczeństwa rosyjskiego.

„Od daty aktu prawodawczego z dnia 17 października, rosyjskiemu ruchowi wolnościowemu nie zrobiono bardziej znaczącego wyzwania, aniżeli to, któremu jest komunikat rządowy z dnia 31 b. m. Obecnie nie ma już wątpliwości, że wiara w siłę i znaczenie tego obiecującego aktu została zabita—ręką samego rządu!

„Przyznając, że z mocy Manifestu z dnia 17 października Polacy, w liczbie reszty poddanych rosyjskich, wola Monarchy zostali uznani wolnymi i posiadającymi pełnię praw obywatelskich, komunikat zapewnia, że dopóki część ludności, będąca pod wpływem agitatorów, nie zastanowi się“ i nie pozbedzie się szkodliwych uniesień, dotąd żadne z praw, wypływających z Manifestu z dnia 6 sierpnia i 17 października b. r., nie będzie miało w kraju zastosowania.

„A więc prawo o udziale w Dumie Państwowej, zdobyte za cenę krwi bohaterkiej, zostało zniszczone dla całego Kraju, dla całego narodu polskiego, i to nie aktem prawodawczym, a zwyczajnym rozporządzeniem administracyjnym! Używanie przywilejów cywilnego i politycznego równoprawienia dozwala się dla Polski wówczas tylko i o tyle tylko, kiedy i o ile ona, w oczach administracji, na to zastrzy. Aby zaś jakkolwiek uzasadnić to bezprawie, komunikat powołuje się na to, że przedstawiciele władzy miejscowej, stając się ofiarami mordów politycznych, leją krew swoją.

„Powołanie się to jest w istocie swojej nieprawdziwe. Wiadomo bowiem, że w ostatnich czasach wybitniejszych terrorystycznych faktów nie było.

„Pozbawione jest także wszelkiej wiarygodności twierdzenie komunikatu, że naród polski dąży do oderwania się od Państwa, ponieważ cały szereg uchwał polskich miast, miasteczek i wsi wyraża tylko zupełnie naturalne i słuszne żądanie autonomji.

„Pozwalając sobie na świadome pomieszczenie w komunikacie dwóch zupełnie różnych pojęć, a mianowicie autonomji i państwa niezależnego, rząd używa wypróbowanego środka wniesienia do szeregów, walczących o wolność, rozdwojenia i powstania w niektórych, mało uświadomionych klasach narodu rosyjskiego, niechęci i nieprzyjaźni do ograbionego ze wszystkiego przez rządy europejskie narodu polskiego.

„Lecz usiłowanie to, dążące do rozbitcia ruchu wolnościowego i do sprowadzenia go do sporów narodowościowych, nie zastanie społeczeństwa rosyjskiego nieprzygotowanym. Poznało ono zbyt dobrze i wrogów swoich i przyjaciół, i żadnymi środkami nie uda się rozdzielić dwóch bratnich narodów, walczących o swoją szczęście.

„Uderzenie Polski—to uderzenie całego ruchu wolnościowego. Jej cierpienia pod ciężką pięcią wojskową—to nasze cierpienia. Jej ból—to nasz ból!

„Komitet centralny Związku związków wyraża mocne przekonanie, że szeregi bojowników rosyjskiej i polskiej narodowości zbliżą się jeszcze więcej, żeby mężnie i mocno, wespół ze wszystkimi narodami Rosji, zakończyć walkę za sprawę wolności!

Uchwała ta ma ogromne znaczenie. Najpierw biją ona kategorycznie insynuacje komunikatu o przygotowywanej, jakoby, w Królestwie rewolucji i o dążeniu Królestwa do oderwania się od Państwa. Powtórnie dowodzi, że w społeczeństwie rosyjskiem wzmaga się prądy ogólnosłowiańskie, że na Polaków zaczynają patrzeć, jako na naród bratni i że nawet, tak daleko idące insynuacje, nie są w stanie tego zapatrywania zmienić.

Obecnie po raz pierwszy przekonywamy się, że społeczeństwo rosyjskie stanowi czynnik zupełnie od rządu niezależny, i że na niego społeczeństwo polskie rachować może.

Równocześnie i inne związki rosyjskie wyraziły gorące sympatje swoje dla Polski. Związek inżynierów, jak donosi „Kurjer Warszawski“, uchwalił:

1) Polecić, aby biuro związku inżynierów natychmiast weszło w porozumienie z innymi związkami, organizacjami i stronnictwami, w celu przedsięwzięcia wszelkich środków, zmierzających do zjednoczenia się z narodem polskim.

2) Wspólnie z wymienionymi organizacjami zwołać szereg mityngów przeciw dyktaturze wojennej.

3) Wezwać całe społeczeństwo rosyjskie do organizowania mityngów w całej Rosji w tej sprawie.

Podobną uchwałę przyjął związek adwokatów rosyjskich. Zastanawiając się nad wszystkimi temi i im podobnymi uchwałami, nie możemy nie zaznaczyć głębokiego przeobrażenia, jakie się dokonało w społeczeństwie rosyjskiem, w ciągu ostatnich lat.

Czterdzieści lat temu, była również mowa o autonomji Polski. Czterdzieści lat temu te wszystkie kwestje, które dziś zajmują wszystkich, były również na porządku dziennym.

Lecz ogół rosyjski odnosił się do nich całkiem inaczej.

Po krótkich przeblaskach sympatji dla polskiego społeczeństwa w roku 1862, w następnych latach zapanowało zapatrywanie wręcz przeciwnie.

I ówczesna prasa rosyjska, i mówowie stanu, i za nimi cały naród rosyjski nie umieli się zdobyć na nic więcej, aniżeli potępienie Polski.

Ówczesny stan wojenny nie wywoływał oburzenia ani protestów. Uważano go wówczas za zjawisko całkiem naturalne i sprawiedliwe.

Dziś jest całkiem inaczej — Rosja zaczyna być słowiańska.

Taka—niech żyje!

Wiedomości z Rosji zaniepokoiły wogóle paryskie sfery kapitalistyczne bardzo silnie, wskutek czego na giełdę wypłynęła znaczna ilość zleceń do sprzedaży walorów rosyjskich. Zniżka wielka. W Berlinie dnia 13 listopada n. st., jak donosi „Kurjer Warszawski“, pod wpływem popłochu, jaki zaszedł na giełdzie paryskiej, z powodu spadku kursów wartości rosyjskich, na giełdzie tamtejszej nastąpiła znaczna zmniejsza kursów najpopularniejszych papierów. Nadto niewykonalne na rynku paryskim z powodu braku odbiorców, a przekazane giełdzie berlińskiej zlecenia do sprzedaży, wytworzyły popłoch.

Deputacja polska u hr. Wittego.

Z wiarą w lepszą przyszłość przybyła do Petersburga deputacja polska, złożona z przedstawicieli różnych klas społecznych i kilku partji politycznych.

Gdy wyjeżdżano z Warszawy, jeszcze nie wiadomo o odprawie surowej i niespodziewanej, jaką p. Witte dał delegacji adwokatów warszawskich. Nie wiadomo również o ponurym i przerażającym fakcie—roziągnięciu stanu obłędania na całe terytorjum nieszczęśliwego Królestwa Polskiego.

Deputację polską składali: Stanisław Chelchowski, ziemianin, Roman Dmowski, publicysta, Stanisław Dzierżicki, radca Tow. Kredyt. Ziemińskiego, ks. Jan Gralowski, Stanisław Gawroński, ziemianin, inżynier Edward Gajzler, baron Zdzisław Heydel, Józef Jeziorański, ekonomista, Stefan Kozłowski, ziemianin gub. kieleckiej, ordynat Adam hr. Krasinski, Zdzisław książę Lubomirski, Leopold baron Kronenberg, prezes rady kolei warszawskowiedeńskiej, inżynier Michał Lempicki, pastor Julian Machlejd, Witold Marczewski, radca Tow. Kred. Ziemińskiego, Józef Ostrowski, wódz partji polityki realnej, Konstanty Przewłocki, ziemianin, Włodzimierz Wyganowski, adwokat przysięgły z Kalisza; ordynat Maurycy hrabia Zamoyski; Feliks Bobrowski, kupiec warszawski, Michał Bergsohn, prezes warszawskiej gminy starożykonnnych, oraz kilku przedstawicieli włóciarni i robotników.

Deputacja polska, zanim się udała z prośbą o audjencję do p. Wittego, złożyła wizyty przedstawicielom wolnościowych sfer społeczeństwa rosyjskiego. Wszędzie w tych sferach przyjęto delegatów Polski ze współczuciem.

Wiść o nowych represjach i przesładowaniach narodu polskiego, wpłynęła przynębiająco na delegatów. Oświadczyli więc wszystkim w Petersburgu otwarcie, że stan wojenny w Królestwie Polskiem jest niesprawiedliwością i niezrozumieniem tych szczerych uczuć słowiańskich, jakie ożywiają teraz cały naród polski, gotowy iść wspólnie z tą ciężką narodu rosyjskiego, która staje do walki o wolność.

O przyjęciu delegacji polskiej przez p. Wittego, pisze dotąd tylko „Nasza Ziemia“.

Przyjęcie to przyniosło rozczarowanie zupełnie nie tylko Polakom, lecz całemu walczącemu o wolność narodowi rosyjskiemu.

Oto co miał powiedzieć p. Witte do delegacji polskiej:

— Nie bądźcie panowie przekonania, iż rząd jest tak bezsilnym, żeby się bał buntu. Dla Polski przygotowaliśmy stan wojenny, co się zaś tyczy Rosji, to tutaj jasno zarysowało się zupełne nieprzygotowanie do przyjęcia ogłoszonych reform. Społeczeństwo całe, rosyjskie społeczeństwo, zupełnie nie życzy sobie żadnych reform. My teraz dopiero jasno widzimy, że to tylko pragnienia garstki rewolucjonistów!

A później p. Witte dodał:

— Istotnie, zawiązał teraz do Rosji wiosna, może o szeralnym horyzoncie, niż za księcia Światopolk-Mirskiego. Lecz pa-

* „Kurjer Warszawski“ otrzymał depeszę z Paryża, iż wszystkie domy Rotachyldów, oraz domy bankowe amerykańskie odmówiły Rosji po-

miejacie, panowie, że tę wiosnę może zmienić reakcja! A wtedy za nic ręczyć nie możemy!

Z prasy polskiej.

Protest.

Redaktor zawieszono „Kurjera Narodowego”, p. Kazimierz Zalewski, pomiescił w „Kurjerze Warszawskim” taki protest, bardzo interesujący:

„Jako Polak-narodowiec, pozbawiony swobody słowa przez zawieszenie „Kurjera Narodowego”, protestuję przeciwko komunikatowi urzędowemu z daty 13-go listopada, prosząc wszystkie redakcje pism polskich, postawionych w korzystniejszych ode mnie warunkach, o wydrukowanie niniejszego protestu.

W komunikacie rządowym nasze „Pieśni narodowe” nazywane są rewolucyjnymi, a Orzeł Biały również, jak z osobnego tego dokumentu wynika, godłem rewolucyjnym. Jedno i drugie jest wprost fałszem.

Hymn religijny „Boże, coś Polskę”, napisany przez Felńskiego, w szóstej zwrotce

Boże Najświętszy przez Twe wielkie cudy Oddalaj od nas klęski, mordy boju, Polacz wolności wziętem Twoja ludy, Pod jedno berto anioła pokoju,

stosuje się do Aleksandra I, który po kongresie wiedeńskim 1815 r. Królestwo Polskie utworzył, nadal mu konstytucję autonomiczną i „nierozdzielny” wziętem z Państwem Rosyjskiem połączył, przybierając tytuł Króla Polskiego i przekazując go swoim Następcem.

Chorał „Z dymem pożarów”, napisany przez Kornela Ujejskiego po rzezi galicyjskiej, wznosi skargę do Boga przeciw bratobójczej walce:

O, Panie, Panie! że grozą świata Okropne dzieje przyniósł nam czas: Syn zabił ojca, brat zabił brata, Młodość Kainów jest wśród nas.

Gdzież tu zatem podniecanie do rewolucji? Raczej wprost przeciwnie, żadna inna modlitwa nie mogłaby być bardziej na dobie, wobec wypadków dni bieżących.

Jest wreszcie trzecia pieśń, niewłaściwie uważana dotychczas za hymn narodowy, „Jeszcze Polska nie zginęła”, bo ma tylko charakter epoki roku 1812., w którym napisana została. Jest to pieśń żołnierska, tak wyraźnie okolicznościowa, że ma ustęp:

Dał nam przykład Bonaparte...

i we wszystkich spisach pieśni narodowych, drukowanych również w Poznaniu, w Galicji, jak w Królestwie Polskiem, figuruje jako „Mazurek Dąbrowskiego”.

W tych warunkach, że słowa nie mogą być rewolucyjne, niema dwóch zdań. A więc melodia. No, to wielka szkoda w takim razie, że melodię tę grywały orkiestry wojskowe do r. 1860, co starsi ludzie w naszym kraju wraz z mną doskonale pamiętają i woła ją było grać pomimo, że w Państwie nie było konstytucji. Czy może być rewolucyjna pieśń, której melodia i słowa tylekroć przechodziły przez cenzurę i która znajduje się nawet skatalogowana pod właściwym numerem w repertuarze orkiestry nadwornej, i dotychczas z tegoż katalogu nie wykreślona?

Tyle co do pieśni, śpiewanych w uroczystych pochodach przez Polaków na pierwszą zapowiedź uzyskania swobód konstytucyjnych.

Uznanie Białego Orła, za emblemat rewolucyjny kompromituje tylko tego, kto to wymyślił.

Z przyłączeniem Królestwa Polskiego do Państwa Rosyjskiego, Orzeł Biały stracił swój charakter niezależności państwowej, niemniej przeto figuruje wśród herbów Państwa, do którego Królestwo Polskie obecnie należy, a order Orła Białego dawany był dotychczas różnym działaczom państwowym, jako wysokie odznaczenie za wyjątkowe zasługi.

Dla nas, Polaków, Orzeł Biały pozostał symbolem naszego narodu i Ojczyzny. W Królestwie Polskiem nie może on być pod żadnym pozorem uznany za godło rewolucyjne, przedź daleko w Galicji, gdzie jednak najzwyczajszemu c.-k. austriackowemu przez myśl by nie przeszło pójść ze sztandarami z Orłem Białym za manifestacją rewolucyjną uważać.

Prawda też, że w krajach, gdzie swoboda słowa i nietykalność obywateli zapewniona jest wola Monarszą, żądania instytucji autonomicznych, wyrażone legalnie, nie mogą być karane stanem wojennym i zawieszeniem praw obywatelskich.

„Ale protest przeciwko temu, nie wątpię, że wnieśli cały wolny naród rosyjski i wolna jego prasa, gdy nasza wobec fatalnych warunków, w jakich ją postawiono, nie może przemawiać skutecznie.

Ja tylko, jako Polak, publicysta, redaktor i obywatel Królestwa Polskiego, protestuję przeciwko nazwaniu pieśni narodowych polskich rewolucyjnymi, a Orła Białego rewolucyjnym godłem”.

Prusacy w Warszawie.

Pełen ognia artykuł pod powyższym tytułem pomieszczył w „Gazecie Pol-

skiej” jeden z najświetniejszych publicystów warszawskich, p. W. L.

Oto co pisze:

„Wymyślono nowego na nas straszaka. Od kilku dni po zaułkach politycznych, po dziennikach inspirowanych, tuż się plotka o wkroczeniu Prusaków do Królestwa Polskiego. Jeden z najwyższych dygnitarzy, w naszym kraju rządzących, nie wahał się użyć argumentu pruskiego. Strasz na Prusakami. Mniemamy, że to zupełnie bezpotrzebne strachy. Nieszczęście, które na nas dziś spadło w postaci rozciągnięcia stanu wojennego na cały kraj, jest wystarczającym złem — nie potrzeba już Prusakami straszyć. W chwili, kiedy cały nasz kraj jest jedynym terenem na przestrzeni całego Państwa, na którym spokój obywatelski nie został zakłóconym, a zbrodnica ręka „czarnej sotni” nie splamiła górką współobywateli, w chwili, kiedy w Odesie, Kiszyniowie, Elizawetgradzie, Rostowie, Kijowie, Tomsku, Kronsztadzie, Batumie, Tyflisie, dymią się zgłiszczą pożarów i nie osyła krew pomordowanych, w takiej chwili Polska jedna jedyna z majestatem spokoju przyjmowała zapowiedzi wolności i dopominała się środkami prawnymi o swoje prawa narodowe. Mimo poduszecie wrogów, mimo niemilknących podstępów prowokatorów, Polska nie splamiła się zbrodnią pogromów żydowskich. Polska dowiodła, że jest krajem starej cywilizacji zachodnio-europejskiej i stała kulturą i tradycją nie wykształconej tolerancji. I właśnie w tej chwili, kiedy Kronsztadt zasłany trupami, kiedy Tomsk płonie, a Odesa i Kijów przechodzą tragedje żydowskich pogromów, kiedy na Kankazie Tatarzy i Ormianie wzajemnie się zartynają, — w Tyflisie, w Batumie znosi się stan wojenny, a w Królestwie Polskiem zaprowadza.

A równocześnie uraga się Polosca, przezywając ją „krajem przywiślańskim” i straszy się ją Prusakami.

Obawiamy się wszakże, że zbyt często na postach używano u nas Prusaków. Radzimy tej zabawy zaniechać, bo, raz bajka o Prusakach niezgrabnie opowiedziana, przestanie w końcu robić wrażenie.

Pisma angielskie powtórzyły również pogłoskę o Prusakach w Warszawie. Pisał o tem poważnie „Standard”, jako o dalekiej możliwości i nie inaczej jak na podstawie porozumienia się z Austrią, która wkroczyłaby do dawnych dziedzin po Pilicy; nie przestają pisać i berlińskie „Tageblat”, przedsadzając w sposób obrzydliwy w depeszach z Warszawy *) wypadki w naszym kraju i straszac Prusaków „wielkopolską ideą”. Mniemamy wszakże, że o ba te postach: Warszawy Prusakami i Berlina „wielkopolską ideą”, do właściwej należy sprowadzić miarę i nie nadawać im większego znaczenia, niż to, które im w istocie przystoi: środka w ręk naszych nieprzyjaciół — tu i tam. Obaj równie szczerze nas nienawidzą i różnymi środkami do jednego stale zmierzają celu, do zagłady narodu polskiego. Nie mniej jednak znaczeniem jest i zapisane zostanie w historii, że ginąca pod ciosami zasadniczych zmian w ustroju samej Rosji, że nienawidzona przez najszlachetniejszych synów Rosji, przez jej „ziemców” — burkrokcja rosyjska zdobyła się na ten sam środek wobec Polaków, który stałe stosował ks. Bismarck. To straszenie Prusakami Polaki, a Polak Prusaków jest charakterystyczną cechą chwili dzisiejszej.

Nie! nie damy się zaplątać na lep i nie pójdziemy w ślad: nie uwierzymy w bajkę o Prusakach! Sto lat dobiega, jak wypędzono z Warszawy Prusaków. Niemcy leżeli wtedy u stóp zwycięzcy z pod Austerlitz, a orły napoleońskie zatrzymały się na ziemi polskiej. Ile razy Prusakom przychodzi ochota na wjazd do Warszawy, niech sobie przypomniać scenę z historii z przed stu lat, kiedy Napoleon w Poczdamie w podziemiach w trumny Wielkiego Fryderyka drwił z tych śmiertelnych szczytków króla, nagrawając się z marności rzeczy ludzkich i nietykalności fryderykowego dzieła. Prusacy raz już byli w Warszawie i przy pomocy Francuzów wypędzono ich z Warszawy.

Wierzymy, że cesarz Wilhelm w swych marzeniach już szukaje mundry i pódopusze do wjazdu do Warszawy, już w duchu przemawia z pod kolumny Zygmunta i w sali Tronowej Zamku. Byłby to istny tryumf. Ale tego Prus tryumfu Europa nie zniosłaby w milczeniu.

Nie! Prusacy nie będą w Warszawie! Kto czytał uważnie mowy margrabiego Lansdowne’a i premiera angielskiego, lorda Balfoura, wypowiedziane na bankiecie u lorda majora w Guildhallu w Londynie, zrozumie, dla czego Prusacy nie wkroczą do Warszawy.

Tej samej godziny, kiedy Prusacy przekroczyliby granicę Królestwa Polskiego, Anglia zbombardowałaby Hamburg, a w tydzień później zajęłaby Gdańsk, Szczecin i Lubekę.

Byłaby to za wysoka stawka — nawet za Warszawę. I mogłaby się powtórzyć w setną rocznicę sceny z Napoleonem u grobowca Fryderyka.

A więc niech nas nie straszą Prusakami — strachy na Lachy! Mamy inne niebezpieczeństwo”.

*) Depesze z Warszawy, wysyłane do Berlina, są kłamliwe. Wiemy kto je pisze. Ostrzegamy, że indywiduum owo dla zarobku rozmyślnie fałszuje. Należy pilnie patrzeć mu na palce. Przep. autora.

Groby w Wilnie,

tudzież w kraju.

III.

Cmentarze wileńskie: Rosa, Bernardyński, S. Stefański, S. Piotrzański, S. Rafalski, S. Jakóbski, ewangelicki, choć nie tak dawne (pomisjonarski, zw. Rosa, sięga swem powstaniem 1769 r.), kaplicę tu wmurowano w 1841—50 latach, w ostatnich latach lekarz H. Rąduszkiewicz ładne

oratorjum z dzwonicą tu wybudował) zawierają nagrobki godne opieki troskliwej.

Starsze groby w katakumbach się mieszczą, mogiłe te budowie jednak, na przykład na cmentarzu po—Bernardyńskim, w kompletna zapadają ruiny. Ostatnio częścią swoją tej budowli odrestaurowali Łęscy, w r. b. zaś art. mal., Ferd. Ruszczyk. Antenat znakom. naszego pejzażysty, Gasper Ruszczyk, zm. 1815 r. kapitan b. wojsk pols., uczczony tu został wierszem patriotycznym, o jaki dziś b. trudno na pomnikach wileńskich, pełnych nawet błędów językowych (sic! polszczyzna niekiedy wprost haniebna i niedbalstwo w układzie). Z tego wiersza dajemy początek:

„Dzielnym ogniem miłości ojczyzny natchniony Walczył—gdy go kraj wzywał do świętej obrony;

Później, pełniąc przystojnie współzłomkom usługi,

Uczył się miecz zamieniać na lemiesz i pługi...”

W katakumbach bernardyńskich „spoczywają Maciej Każyński, słynny za Mickiewicza w Wilnie dyrektor teatru (śląd nagrobku zatarty, kreslącemu te słowa wiadomy, w roku przyszłym kosztem artystów dramatycznych polskich pomnik będzie odnowiony), uczony paleograf prałat Herbut, generał Józef Lefevre (zm. 1812r.), profesorowie Narwojsz, Stabilewicz Stefan (fizyk), i in. W katakumbach na Roscie spoczywa słynny profesor malarstwa w Akademii wileń., Fr. Smuglewicz (zm. 1807, za parę lat będzie miał wznoszący nagrobek); na 3 piętrze pod №5 spoczywa Gąbriel książę Ogiński, niegdyś obywatel—magnat, potem żołnierz tułacz, znakomity rzemieślnik (zm. 1842 r.).

Błędnie wszyscy historycy wileńscy informują, że tyle Wilnu zasłużony architekt, prof. W. Gucwicz, na Rosie spoczywa, ile że p. L. Zasztowit wykrył, że Guca nagrobek na cmentarzu S. Stefańskim, w tylnej ścianie kościoła.

Na pięknej Rosie ma uboga pamiętkę-nagrobek wielki lirnik nasz wioskowy, serdeczny Wład. Syrokomla (1862); ale wrychle stanie dlań monument okazały w kościele św. Jana, wykonany przez prof. P. Wileńskiego.

Wieszcz narodowy, genjalny Adam, wśród królów leży na Wawelu; ale kilkolatni pobyt jego w Wilnie przypomina za „elegancki” trochę pomnik u św. Jana pomysłu Stryjeńskiego. Podobnież Ant. E. Odyńce, druh filarecki Adama, nie tu, lecz w Warszawie spoczywa (zm. 1885), ale ma pamiętkę (dostę stosunkowo udatną) u św. Jana (z r. 1901), obok Adama. Mistrz muzyki polskiej, Stan. Moniuszko, na warszawskich spoczywa Powązkach, winien mieć atoli tablicę pamiątkową w Wilnie u św. Jana (gdzie był organistą). W Warszawie, na Powązkach, ostatniemi czasy spoczęli Litwini nieodżałowani: Wincenty Korotyński (1811 r.) i Jan Karłowicz... Wracając do filarów mniemamy, że gozdziłoby się wnieść u św. Jana ogólną tablicę pamiątkową, z portretami (rzeźba lub olejno) wybitniejszych: Ig. Domejki, co w St. Jago w Ameryce od 1889 r. spoczywa, Tomasza Zana (pochow. 1855 r. w Smolanach na Białorusi), Jana Czeczotta (w Rotnicy, pod Druskienikami, 1847), Józ. Jezewskiego (znakomitego przyrodnika, zm. w Moskwie 1855 r.) i in. Kraszewski, jeśli nie u św. Jana, to wprost tej świątyni—na domu, gdzie mieszkał, powinien mieć tablicę, jako znakomity autor „Witolorandy”, autor „Historji m. Wilna”!

Jędrzej i Jan Śniadeccy żadną pamiątką w Wilnie nie są odznaczeni! Warszawa wzniosła pierwszemu piękny pomnik kościelny (dłuta Welońskiego), niechże Wilno wnieśnie pomnik takż drugiemu! Genjalny autor „Teorji jestestwo organicznych” w Horodnikach pod Oszmianą spoczywa (ma ładny, marm. grobowiec), wielki brat jego—w Jaszunach, pod Wilnem, ubogi ma nagrobek. Zasłuż. rektor Mik. Mianowski w Sołecznikach pod Wilnem (zm. 1848 r.); znakom. krytyk literatury Aleks. Tyszyński (uniw. wileńskiego wychowanie) w Radoszkowicach 1880 r. pochowany; genjalny (jak go d. Bieliński nazwał) mówca ks. Lud. Trynkowski w Irkucku, na Sybirze (1840 r.); słynny prof. malarstwa w uniwersytecie, Jan Rustem spoczywa w Dukaszach (gdzie piękny kościół pijarski na cerkiew przerobiono) niedaleko Wilna; znany historyk Żegota Onaczewicz ma grób w Petersburgu (zm. 1845 r.).

Ale wrómy na Rosse, do miasta zmarłych, kędy mnóstwo chwał naszych legło. Zmarły s. p. Antoni Łazarowicz poeta (1904) spisał tu wielką ilość nagrobków, i pracę to ofiarował, za pośrednictwem p. Art. Dolńskiego, kreslącemu te wyrazy. Łazarowicz na Rosie spoczywa, obok zasłuż. botaniczki polskiej, s. p. T. Symonowiczówny.

Ojciec Juliusza, prof. Eduz. Słowacki, ma okazały, ciągle teraz podtrzymywany grobowiec (S. zm. 1814 r.). W r. b. p. Bol. Leszczyński, art. dram., uzupełnił głaz namogilny, poświęcony siostrze swej s. p. Wandzie (zm. w kwiecie wieku w 1861 r.), utalent. artystce dram. wileńskiej.

Na Rosie spoczywają: uczony dziejopis Mik. Malinowski, ceniony archeolog lit. Eust. Tyszkiewicz, znany powieściopisarz Ludwik Sztjmer, generał; wybitni muzycy: M. Sokolowski (gitarzysta), Szachno; dalej autor „Bajara polskiego” Józef Gliński, filolog Stan. Hryniewicz, prof. matematyki, Z. Rewkowski... A propos matematyki, to w szesnym miesiącu przetradało Wilno dwie tegie głowy z tej

galezi wiedzy: s. p. Henr. Rumbowicza i Mik. Trynkowskiego; tu oni spoczęli.

Ostatnimi laty stanęły na Rosie artystyczne nagrobki: po s. p. Salmanowiczównie (aniol modernistyczne pojeży, odlany w bronzie przez art. Wasilkowskiego) i Fel. Pietraszkiewicz (zasłuż. członku zarządu m. Wilna), z biustem dłuta prof. Welońskiego.

Na cmentarzu Bernardyńskim godzien jest uwagi pomnik roboty s. p. Olesieńskiego, ustawiony na mogile Dmizewicza. Profesor Leon Borowski—ten co pierwszy przeuczył w Mickiewicu genjusza poeży narodowej, ma na tym cmentarzu od 1904 r. okazałe uzupełnienie przez ródaków, z granitów, grobowiec; ozdabia go natchniony wiersz Marji Konopnickiej (zaczyna się od: „Kiedy nasze orły boże pierwszy z gniazda brały lot...”, kończy się zaś taką strofą: „Pieśni Janie ty Chrzcicielu, ścieżek ducha wskazicielu, prochem twoim część a część!”).

W roku 1903 ziomkowie uzupełnili opuszczony przedtem kamień po s. p. Zacharjuzju Niemczewskim (zm. w r. 1820), matematyki w uniwersytecie wileńskim profesora; pomnik ozdabia biust (podług oryginału prof. Kaz. Jelskiego). W pobliżu „właściciele bibliotek krajowych” uzupełnili w r. b. nagrobek uczonego bibliografa, paleografa i numizmatyka Ludwika Sobolewskiego, nieskazitelnego charakteru męża (prace jego włączono do ksiąg bibliograf. Ad. Joehera). Pomnik zdobią: urna symboliczna i książki wykute.

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie przyrzekło odrestaurować zaniedbany nagrobek prof. Bielkiewicza (znanego w uniw. wileńskim anatoma); obok ma pomnik czworoboczny, z granitu, słynny na Litwie chirurg, Konst. Porcyanko, profesor uniwersytetu wileńskiego. Około pieczar, pod jednym głazem spoczywają profesorowie: Michał Białński, matematyk, bibliograf (słynna bibliotekę zgromadził, akta uniwersyteckie uratował) i Waler. Górski, technolog (co bibliotekę te powiększył). Grób poeży-doktora, S. Rosolowskiego, dzięki p. K. Markiewiczównie, teraz odszukany został.

Na tymże cmentarzu Bernardyńskim spoczywają: Mich. Walicki, podstoli, fundator szkolny, dworu wersalskiego niegdyś ulubieniec, artysta muzyk, Kanut Rusiecki, malarz: Szemesz, Wilejko, Rypiński, Zienkiewicz... Czcigodny profesor Instytutu szlach., historyk-autor, Aleks. Zdanowicz, tu także spoczywa; na pomniku wspomniany jest i oplakiwany syn jego, stracony na Łukiszczach. Niedawno pogrzebano tutaj znakom. okuliste Zen. Cywińskiego i tenora opery wileńskiej, P. Żelinger („Jontka” moniuszkowskiego).

Na cmentarzu ewangelików pogrzebieni: prof. Adamowicz (ma piękny pomnik), dr. Niszkowski, Wawrz. Pulkamer, filantrop-lekarz Titus i inni.

Z osób pogrzebanych na wsi przypominają nam Narbutt Teodor, autor „Dziejów Narodu Litewskiego”—w Naczy, pow. lidzkiego; autor „Pojaży”, Bernatowicz, w Łomży pochowany.

Przedmiotowi jednak nie wyczerpać: Litwa taka szeroka, tylu wielkich mężów Polski, od 6-ciu blisko wieków, przytula... Dzięki zasianej głęboko kulturze naszej, długo jeszcze, przez wieki, będą nasi ludzie mówili o Tych, zasłużonych i pracą uzojonych, którym cześć się od nas po wieki wieków należy!

Lucjan Uziębło.

Listy do Redakcji.

O ogłaszanie przemówień.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec chwili dziejowej przelomu politycznego, każdy z nas, który od kolebki czuł na sobie ciężar praw wyjątkowych,—gorączkowo, z natężoną uwagą śledzi za wyłonieniem się z obecnego chaosu jakiegoś porządku życiowego.

Niestety, trzeba się zgodzić z ustępem listu, cytowanego w № 46 „Kur. Litew.”, że: „mamy ugodowców, umiarkowanych, narodowych demokratów, polskich socjalistów, socjal-demokratów, bundystów i innych diabłów z pod ziemnej gwiazdy—tylko zdaje się zabrakło Polaków.” A ja dodam, że większość członków wymienionych partji, to neofici—politycy z dnia wczorajszego, znający często tylko nazwę stronnictwa, do którego chcą należeć.

Dziwić się temu zamętowi nie można. Jest to rzecz smutna, lecz naturalna, jeżeli nie konieczna, i jest to tylko dowodem, że, niestety, za mało mamy kultury politycznej, chwytamy wielkie hasła, dostatecznie ich nie rozumiejąc powtarzamy za innymi zdania, nie mogąc ich obronić—jednym słowem „gorączkujemy”...

Chodzi więc o to, żeby się nasze społeczeństwo zaczęło grupować około swoich przewodców, ludzi czynu, rozumu i rozważ. Nie jeden z nich już przemawiał publicznie, lecz słyszeli go tylko stosunkowo nieliczni. Dla reszty, dla całego kraju, słowa, wyrzeczone na wiecach i zebraniach, przebrzmiewają bez echa.

Chodzi więc o to, żeby prasa nasza starała się powtarzać o ile możliwości dosłownie przemówienia wybitniejszych przedstawicieli różnych stronnictw. Tym sposobem nie tylko nieliczni słuchacze, lecz kraj cały, myślowo te oceniać będzie i to, co w danej chwili uniesienia zdawało się być nie-

złomnym argumentem, okaże się może tylko szumnym frazesem, a zakrzyczane przez słuchaczy słowa mogą zasłużyć na uznanie ogółu.

Verba volant, scripta manent... Sądząc, że nie jeden z mówców, wiedząc, że go czeka krytyka całego kraju, zechce się liczyć ze swoimi słowami i tą drogą łatwiej się dojdzie do zapanowania nad bezcelowemi często namiętnościami partyjnemi.

Szczególnie dla ludzi, mieszkających zdala od większych środowisk, ogłaszanie takich przemówień jest prawie koniecznym, gdyż nie tylko centra, lecz i najodleglejszy zakątek, stanowiąc będzie o przy-szości kraju.

Leon Manteuffel.

Rzeżyca, 26 października 1905.

Szanowny panie Redaktorze!

Wobec listu Włodzimierza Czumikowa, który ogłosił w gazetach: „Wileńskij Wiestnik” N 734 „Siewero - Zapadnoje Slowo” N 2429 z dnia 29 b. m., że zamieszczony w „Gońcu Urzędowym” telegram Petersburskiej Agencji Telegraficznej, której jest korespondentem, o zaszytych w miesiąc naszym zaburzeniach żydowskich, przez niego nie był wysłany wcale, poczytując za obowiązek ze swej strony również oznajmić, że jednocześnie i ja zrzekłem się telegraficznie obowiązków korespondenta tejże Agencji, której byłem korespondentem od 1904 roku, abowiem pochodzenie rzeczonego telegramu nie jest i mnie nieznane, i ja również nie życzę sobie odpowiadać przed społeczeństwem naszego miasta za wiadomości, nie odmiennie pochodzące.

Najwidoczniej, pomimo p. Czumikowa i mnie, istnieje w Wilnie jeszcze trzeci korespondent Agencji Petersburskiej.

Racz, panie Redaktorze, zamieszczyć list niniejszy w szanowanym piśmie swoim i przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku.

Z. Brojdo.

Wilno.

OFIARY

złożone w Administracji „Kuryera Litewskiego”:

Na pomnik Mickiewicza w Wilnie dotąd złożono 329 rb. 19 1/2 kop. W dalszym ciągu wczoraj złożyli: Ignacy hr. Korwin-Milewski 500 rb., Janina hr. Umiaszowska 500 rub., dyrektor K. Szmigiera 10 rb., Stanisław i Janina Mikuliczowice 5 rb., Ludwika Terajewiczówna 1 rb., Paweł Odyńce 1 rb., Michał Gruczeński 1 rb., Stanisław Wolejsz 50 kop., Alfons Wolejsz 50 k., Teofila Szabuniewiczowa 10 k., Maryś F. 20 k., Kazik F. 70 kop., Kazimierz Miśkiewicz 10 rb., Antonina Brochocka 5 rb., Janisia, Zosia, Mania, Jadzia i Tomuś Trynkowscy 1 rb. 50 k., Marja Pukstała 3 rb., Ewa Sowsko, pracownica szmuklerska 50 kop., Zosia Wróblewska 20 k., Paulina Romańczuk, służąca, 30 kop., Olga Lenkiewicza 1 rb., Mela Radwańska 30 kop., S. Gruczeński 1 rb., Florjan Andruciewicz 3 rb., Anna Mikoszyna 3 rb., Marejanna Ryznanka, pokojowa, 50 k., Iza Mikoszanka 3 rb., Józefa Szczesniewiczówna, kucharka, 50 kop., Aurelija Mikoszanka 3 rb., ks. Borodziej, proboszcz z Kluszcza 1 rb., Hipolit Mikosz 3 rb., Maryś, Hania i Wanda Sielanok i ich opiekun Edmund Boharewicz 4 rb., Stanisław Jodko 10 rb. Ogółem 1078 rb. 80 kop. Razem z poprzedniemi 1407 rb. 99 1/2 kop.

Na naukę języka polskiego na Litwie w dalszym ciągu złożyli: Justyn Petrusiewicz 5 rb.

Na szpitalu w Wilnie złożyla I. D. z powodu artykułu p. G. S. w N 48 i 49—1 rb.

Kronika krajowa.

WILNO.

— Nauka religji. W N 4 „Kurjera Litewskiego” cytowaliśmy cyrkularz I. E. Biskupa wileńskiego, Edwarda barona Roppa, do księży kapelanów zakładów naukowych o wykładach religji dla katolików w języku polskim. Dołączyliśmy przy tem wykaz podręczników, ktorami księży kapelanów posługiwali się mający przy nauczaniu w szkołach, z wyjaśnieniem, że ten wykaz podręczników przez Biskupa został przesłany p. Ministrowi oświaty dla rozpatrzenia.

Dowiadujemy się teraz, iż czasowo zarządzający ministerjum oświaty, towarzysz ministra, d. 26 października (8 listopada) r. b. za N 22909, zawiadomił Biskupa wileńskiego, że ze strony ministerjum oświaty niema żadnych przeszkód do powiększenia liczby lekcji religji rzymsko-katolickiej do normy jaka praktykuje się dla uczniów prawosławnych, z tym warunkiem, żeby do ministerjum był przedstawiony program wykładu obszerniejszy od egzystującego, stosownie do powiększenia liczby godzin lekcji, i żeby wynagrodzenie kapelana za dodatkowe lekcje nie było obowiązującem dla zakładu naukowego i stosowało się do specjalnych środków tych zakładów. Co się zaś tyczy wzbudzonego przez Biskupa pytania o zastosowaniu do wykładu religji rekomendowanych przez Jego Ekscelencję podręczników polskich, to podręczniki ks. Bączkowskiego i katechizm Sokolika, dla I, II, III, IV i V klas, i historia kościoła Waplera, mogą być natychmiast wprowadzone do użytku w zakładach naukowych. O innych rekomendowanych podręcznikach ma nastąpić wkrótce oddzielne zawiadomienie. Przyczem p. zawiadujący ministerjum oświaty wskazuje na niektóre zanotowane przez niego niedokładności w podręcznikach ks. Bączkowskiego i prosi o zawiadomienie o nich autora dla należytego dopełnienia przy wydaniach następnych.

— Strajk kolejowy. Ruch kolejowy na linii petersbursko-warszaw-

skiej został wstrzymany o tyle, że pociągi chodzą na północ tylko do Pskowa. Na linii polejskiej i libawo-romeńskiej pociągi jeszcze wczoraj kursowały, lecz wiadomo, jak długo chodzą będą. Zapowiadają ponowne bezrobocie powozowe.

Pomnik Mickiewicza. Składki na wzniesienie pomnika naszemu nieśmiertelnemu wieszczowi napływają obficie, uważamy więc za swój obowiązek podać do wiadomości ogółu, że składki przyjmuje administracja „Kurjera Litewskiego” pod zarządem administratora, p. Stanisława Mikulicza. Ponieważ dzięki szczerłej ofiarności kilku osób, jak n. p. ofiar po 500 rubli Ignacego hr. Korwin-Milewskiego i Janiny hr. Umiasowskiej, suma składek przekroczyła 1,200 rubli, złożyliśmy wczoraj tę kwotę na rachunek bieżący warunkowy za N 1527 w wileńskim prywatnym Banku handlowym, gdzie się odtąd właśnie będą procentowały.

O obniżeniu komornego. W tych dniach odbędzie się zebranie właścicieli wileńskich zakładów handlowo-przemysłowych w celu rozważenia kwestji zniżenia płacy dzierżawnej za lokale. Obecne ceny dzierżawne, wobec zmniejszenia godzin handlu, są zbyt uciążliwe dla właścicieli zakładów.

Protest. Nauczyciele i nauczycielki wileńskiego gimnazjum żeńskiego wnieśli protest do głównego zarządzającego instytucji Cesarzowej Wdowy Marii na praktykujące się dotąd zatrzymywanie 14% od pobieranej przez nich pensji.

Pokuta. Z inicjatywy rabinatu petersburskiego ustanowiono na dzień poniedziałkowy post powszechny, obowiązujący wszystkich Żydów, którzy mają tego dnia nie jeść, ani nie pić, nawet wody, z powodu strasznych wypadków ostatnich. Odezwe z taką pokutą rabinat rozesłał nawet zagranicę.

Nowe pismo. Ks. kanonik, Kazimierz Propanalis, otrzymał pozwolenie na wydanie tygodnika ilustrowanego w języku litewskim pod tytułem „Saltinis”. Program tygodnika obejmuje: artykuły wstępne z dziedziny życia społecznego i miejscowego; artykuły treści religijnej i moralnej; wiadomości z historii, zwłaszcza Litwy; wiadomości z dziedziny gospodarstwa wiejskiego i domowego, handlu i przemysłu, higieny i t. d. Warunki przeliteratury w Wilnie rb. 3, na prowincji z przesyłką rb. 4.

Dla Żydów. W Wilnie otwiera się spółka księgarska „Der Hammer”, która będzie wydawać dzieła z dziedziny nauk ekonomiczno-społecznych w języku hebrajskim i w żargonie.

Z kolei. Podczas strajków na kolejach tutejszych, jak się dowiadujemy, ministerjum komunikacji poleciło wypłacać następujące wynagrodzenie za służbę na kolejach batalijonem kolejowym: generałom po 10 rub., oficerom sztabowym po 5 rub., oficerom po 3 rub. i szeregowcom po 1 rub.

Rewizja dorożek. Czasowo pełniący obowiązki policmajstra wileńskiego, p. Bielinskij, podaje do wiadomości dorożkarzy wileńskich, że rewizja dorożek na placu Stafańskim, wyznaczona na dz. 3, 7, 9 i 10 listopada, nie dojdzie do skutku, natomiast w dniu 16 listopada r. b. odbędzie się przegląd dorożek 1-ej klasy, lub pragnących być zaliczonymi do tej klasy od numeru 1—200; d. 17 listopada od numeru 201—400 i od numeru 1001 i wyżej, dnia 23 listopada—dorożek klasy II od numeru 401—600, dnia 24 listopada od numeru 601—800 i dnia 28 listopada od numeru 801 do 1000.

Ofiara bomby. Dziś rano o godz. 8-ej, zmarł w szpitalu św. Jakuba dorożkarz wileński, Józef Rafalaś z gub. kowieńskiej. Pogrzeb odbędzie się w sobotę zrana o godz. 10-ej z kościoła św. św. Piotra i Pawła.

Rafalaś pozostawił żonę i czworo dzieci w niedostatku. Zachowując przytomność do ostatniej chwili, nie miał jednak żalu do nikogo, nawet do sprawców zamachu, lecz całą winę przypisywał miejscowej policji.

Rodzina ś. p. Rafalaśa zamieszkuje na Snipiszkiej, w dzielnicy zw. Willa Łosiewa w własnej, drobnej posiadłości.

Buta żołnierska. Żołnierze garnizonu wileńskiego nie pozbawieni są — czarnosotnio-wojskowej buty.

Parę dni temu wieczorem maszerował żołnierz, pod dobrą datą Aleksandrowskim bulwarem, wykrzykując przekleństwa pod adresem Żydów. Urzawszy przechodzącą chodnikiem kobietę, rzucił się na nią z wykrzykami brutalnego i trzechpiętrowego leitmotywu.

Struchlały z przerażenia udało się skryć przed niespodzianym napadem w jakimś obcym mieszkaniu.

Fakt drugi: żołnierz stojący na warcie przed pałacem p. G-gubernatora bez żadnego powodu wita spokojnych przechodniów okrzykiem: „ach ty włoźego! (brodaha)”.

Sądymy, że podobne postępkii szeregowej armji weale się nie zgadzają z ideą „uspokajania rozgorączkowanych umysłów i powrotu do normalnego trybu życia”.

Bezdroże. Z powodu fatalnej niepogody, drogi podmiejskie znajdują się w stanie opłakany. Bezdroże wywołuje, jak zauważaliśmy na rynkach, podwyżkę cen na wszystkie artykuły spożywcze, dostar-

czane ze wsi. Jest to bardzo nciążliwe dla biedniejszej ludności.

Kradzież. Kilka dni temu, w Wilnie, z mieszkania pułkownika Marii Komar, w domu pod N 9, przy ul. Kazañskiej, popełniona została dość znaczna kradzież. Pani Komar całe lato ze swą rodziną bawiła w powiecie trockim w swym majątku, na wsi, mieszkanie zaś w mieście było powierzone pieczy miejscowego oddzielnego. Właścicielka kilka razy, przoz lato, przyjeżdżała do Wilna i znajdowała wszystko w całości, i nawet ostatnim razem, przed tygodniem, nie nie zanotowała. Po powrocie zaś swym w przeszłą sobotę, t. j. 29 października (11 listopada), jak zwykle, po wzięciu od oddzielnego kluczy, otwierając drzwi, zauważyła, że są niezamknięte na zamek. Gdy zaś weszła do mieszkania, przedstawiła się jej oczom straszna ruina. Wszystko do szczytu porzucane, szafy i kufty poitwierane, biurko rozbita, sprzęty porozrzucane, i wszystko, co tylko przedstawiało większą wartość, bądź ze sprzętów, bądź z odzienia zabrawane. A co dziwniejsze, że z odzienia rabusie wybierali tylko modnejsze, mniej modne pozostawiano na miejscu, po odpowiednim zniszczeniu. Nikt w całym domu nie zauważył rabusioŹy. Straty wynoszą 5,000 rubli.

Zabójstwo. W majątku Ostawiczach, powiatu dziśnieńskiego, nieznanymi rabusie weszli przez niezamknięte drzwi do pokoju syna właściciela, szlachcica Bronisława Rożnowskiego, lat 28, i uderzeniem w głowę, położył go na miejscu trapiem. Zabrawszy znajdujący się tam klucz od stajni, wyprowadził trójkę koni. Lecz na szeskanie psów przebudził się ojciec zabitego, Ignacy Rożnowski, wyszedł na dziedziniec i znalazł ciaładź na ratunek. Wtedy rabusie, pozostawiając konie, sami uciekli.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 8 wypadkach: 1) krowotok, 2) tużona rana grzbietu, 3) tużona rana głowy, 4) postrzałowa rana prawej ręki, 5) zatrucie alkoholem, 6) agonja, 7) kłuta rana grzbietu, 8) krowotok z nosa.

Przejechał do Wilna: Anastazja Suchotina, Abram Ginzburg (hotel Katarzyn), kup. Mojmim Sutin, ob. Stanisław Chodko, Stanisław Legotowicz (hotel Sokolowski), pułk. Stanisław Harting (hotel Europejski).

Wyjechał z Wilna: ob. Stanisław Kozicki, prof. Bazyli Regel, ob. Józef Chomiński, ob. Julian Tarasowicz, pułk. Gustaw Protasowicz, pułk. Dymitr Rozwadowski, członek rady minister. spraw wew. Jan Czepielewski, żona jego Aleksandra Czepielewska, ob. Witold Komar, ob. Antoni Hrehrowicz.

Z Warszawy.

Zesłanie do Archangielska.

Onegdaj sami opuścili Warszawę wysłani administracyjnie do Archangielska: Władysław hr. Tyszkiewicz, b. redaktor „Kurjera Codziennego” p. Stanisław Libicki i fabrykant Jantzen.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że kilka dni temu, o czem pisaliśmy w „Kurjerze”, wyżej wymienieni delegaci udali się do p. general-gubernatora warszawskiego Skałona z żądaniem zniesienia stanu wojennego w Warszawie i Łodzi i jednocześnie przedstawili żądanie autonomji dla Królestwa.

Żądanie powyższe wywołało u p. Skałona oburzenie niezwykle i spowodowało rozporządzenie o zesłaniu delegatów.

Najbardziej gorąco przemawiał u p. general-gubernatora, Władysław hr. Tyszkiewicz, właściciel Landwarowa pod Wilnem, prezes warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu.

Gorące uznanie. „Kurjer Warszawski” pisze: „Z powodu ogłoszonej dziś uchwały Związku związków otrzymujemy mnóstwo listów, wyrażających gorące uznanie dla dzielnych bojowników ruchu wolnościowego i przyjaciół naszego narodu”.

Areszty. W Warszawie odbywają się areszty różnych osób z inteligencji polskiej.

Alarm. Środowy. „Kurjer Warszawski” pisze: „Gazeta Polska” wydała dziś dodatek nadzwyczajny z artykułem redakcyjnym p. t. „Prusy idą”. Widmo okupacji pruskiej Królestwa przedstawiono tam, jako niebezpieczeństwo aktualne, bezpośrednio już zagrażające. Jesteśmy z tego powodu zasypiani pytaniami przez liczny zastęp osób, które artykuł „Gazety”, a zwłaszcza jego tytuł, może zbyt literalnie pojęły. Odpowiadamy: Za przyszłość, naturalnie, nikt ręczyć nie może; ale nie otrzymaliśmy znikąd wiadomości stwierdzających, które by podobny alarm czyniły w obecnej chwili uzasadnionym i potrzebnym”.

Zamknięcie „Gońca”. Wydawcy „Gońca” warszawskiego zawiadamiają czytelników, że general-gubernator, na podstawie przepisów o stanie wojennym, wydawnictwo „Gońca” zawiesił.

Język polski w sądzie. Dnia 12-go b. m. w departamencie izby sądowej warszawskiej jeden z adwokatów przysięgłych zażądał odroczenia sprawy, o ile izba nie przychyli się do jego żądania wniesienia obrony w języku polskim. Po krótkiej naradzie izba postanowiła sprawę odroczyć. Tegoż dnia w I-szym departamencie karnym teje izby inny obrońca, w sprawie mieszkańców Łodzi, oskarżonych o strzały do policji i wojska, wygłosił treścią obronę w języku polskim, bez uprzedniego powiadomienia prezydium. Zaskoczony faktem powyższym prezes izby, po naradzie kolegiatnej, odezwał się do obrońcy, że go nie rozumieją. Na to obrońca powtórzył obronę w języku polskim. Prezes po powtórnej naradzie z członkami departamentu oświadczył, że Izba prosi o obronę w języku urzędowym. Obrońca, uznając za niemożliwe porozumienie się z sądem, odpowiedział po rosyjsku:

— Izba prosi?... Ja ze swej strony również proszę, aby izba uznała, że obro-

na w języku ojczystym bezwarunkowo korzystniejszą być musi dla oskarżonego, ponieważ tylko w języku ojczystym obrońca dokładnie obronę poprowadzić może, a prawo do tego ma na mocy praw konstytucyjnych ostatniego Manifestu.

Izba oddała głos prokuratorowi, który, podzieliłając zdanie obrońcy, co do korzyści obrony w języku ojczystym, oświadczył, że nie uznaje dziś za możliwe stosowanie tegoż w praktyce, ze względu na brak konkretnych wskazówek w tekście Manifestu. Cała izba, solidaryzując się z opinią prokuratora, uznała, że dziś jeszcze obrona w języku polskim zastosowania mieć nie może.

Akt protestu. We wtorkowym dodatku nadzwyczajnym „Gońca” czytamy co następuje: „W dniu wczorajszym, na zebraniu pracowników drukarskich, zapadła uchwała przerwania pracy we wszystkich drukarniach. Postanowienie to ma być aktem protestu przeciwko świeżo ogłoszonemu komunikatowi urzędowemu. Zasadniczo jesteśmy przeciwni strajkowi, jako środkowi walki politycznej na naszym gruncie; uważamy też, że zawieszenie wydawnictwa pism na dłuższy przeciąg czasu w obecnych warunkach byłoby ciężką krzywdą, wyrządzoną społeczeństwu, które musi być dokładnie informowane o doniosłych wypadkach, jakie się teraz rozgrywają.

W danym razie jednak rozumiemy zupełnie uczucia, które wywołały uchwałę wieceu drukarzy, ale, solidaryzując się całkowicie z intencją, nie możemy uznać jej treści za zupełnie słuszną. Jeżeli idzie o demonstrację, to za właściwsze uważalibyśmy przerwać wydawanie pism na ściśle określony przeciąg czasu, naprzykład na jeden dzień, a następnie wydawać je w zwykłej formie. Nadzwyczajne dodatki, zawierające jedynie suche i często niedokładne telegamy, w obecnej chwili wystarczyć społeczeństwu nie mogą. Stosownie do tego poglądu, zatrzymujemy się z wydawaniem naszego pisma na jeden dzień. Następny numer ukaze się w środę wczoraszem”.

Inne gazety warszawskie wyszły we wtorek w zmniejszonym formacie.

Z ostatniej chwili.

Warszawska Agencja telegraficzna i koresp. donosi co następuje: „Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że ambasada niemiecka w Petersburgu zawiadomiła rząd rosyjski, jakoby rząd niemiecki gotów był uruchomić swój tabor kolejowy ze służbą niemiecką od Aleksandrowa do Skierniewic, jeżeli z Warszawy do Skierniewic będą wysłane pociągi obsadzone saperami, i jeżeli będzie wzdłuż linii rozstawiona odpowiednia ochrona wojskowa”.

Zapewne ta wiadomość podzielała na „pracowników kolejowych w Królestwie, którzy na walnym wiecu w ubiegłą środę ogłosili rezolucję następującą:

„Strajk przerwać. Dzień i godzinę otwarcia ruchu na kolejach w Królestwie Polskiem oznaczy delegacja po porozumieniu się ze stronnictwami”.

Okupacja pruska.

Wczorajsza „Gazeta Handlowa” pisze: „Z najpoważniejszych źródeł dochodzą wiadomości pełne grozy. Ze źródeł licznych otrzymamy jakoby informacje, że Niemcy upoważnione zostały do czasowego zajęcia Królestwa.”

Nie przywiązujemy już wagi do mniej wiarogodnej, choć uporczywie obiegającej miasto nasze wiadomości, rzekomo na zasadzie depeszy z Kalisza, że tam Prusacy lada chwila wkroczą mają, czy nawet przekroczyli już granicę.

To, co w tej chwili stwierdzić można, o czem, mimo wszystko, powiatiemy jeszcze, co jednak wydaje się niebezpieczeństwem bezpośrednio grożącym, — to okupacja niemiecka.

Z bardzo poważnych ust wiadomo, że rząd tutejszy liczy się z temi groźnemi komplikacjami i że przewiduje znamienne ich następstwa.

Prusacy powołują się na wielkie swe straty ekonomiczne, na groźną sytuację, która ma się jakoby wytworzyła dla nich i dla Rosji z „ruchów polskich”. Stąd sugestjonują potrzebę swej interwencji.

Jeszcze nie wierzymy, aby to było możliwe! Jeszcze mamy przesądzenie, że naród rosyjski nie pozwoli na tę opiekę nieproszoną, również groźną dla rzekomych sprzymierzeńców, jakoteż dla tych, przeciw którym jest zwroćona.

Zamachy niemieckie na Królestwo przypadyłyby właśnie na chwilę, gdy oba narody, polski i rosyjski, walczyły o takie warunki życia i rozwoju, któreby poręczyły przymierze bratnie przy wspólności państwowej.

Z prasy rosyjskiej.

× Z powodu represji, stosowanej w Królestwie Polskiem, „Ruś” pisze:

„Komunikat rządowy robi raczej wrażenie ciężkiego artykułu wstępnego, niż komunikatu rządowego; fakty są nieokreślone—wnioski skrajne. Wszystko zakomunikowano tam bez ściśle sformułowanej odpowiedzialności za rzeczy podane.

Pod takimi komunikatami niezbędny jest podpis. Niemożna rznać w twarz całego narodu oskarżenia o zdradę stanu, nie wolno go rzuć na zasadzie niesprawdzonych pogłosek i przy-

puszczeń, a jednocześnie stosować stan wojenny w kraju dziesięciomiljonowym.

Każdy dobrze wie, że ani jedna partja polska, ani postępowcy, ani narodowcy, ani socjaliści nie mówili nie o odpadnięciu. Polacy pojmują swoje położenie wyjątkowe pomiędzy Rosją a Niemcami, pomiędzy młotem a kowadłem. Polacy żądają autonomji administracyjnej i sądowej—to nie separatyzm.

Oświadczenie, że Polacy upatrują w autonomji szczebel do odbudowania państwa, nie jest oparte na niczem.

Hr. Witte przypomniał sobie Plehwego i powiada jego ustami: „Uspokójcie się, a wtedy otrzymacie reformy”. Lecz, czyż po wszelkich doświadczeniach Plehwego, hr. Witte może wierzyć w powodzenie podobnego systemu? Metoda Plehwego wywołała rewolucję w Rosji; to samo może nastąpić w Polsce.

Represje zmuszą do zjednoczenia wszystkie rozbitne grupy”.

Gazeta uważa komunikat rządu za skutek wyjątkowo biurokratycznego jego składu.

„Żądamy — kończy gazeta—natychmiastowego wprowadzenia sił społecznych do składu rządu, inaczej ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie”!

× Związek adwokatów przysięgłych wzięł się energicznie do sprawy zbadania na miejscu przyczyn i winnych urzędzenia pogromów inteligencji i Żydów.

Organizacja śledczą powierzono komisji, złożonej z adwokatów przysięgłych: L. Bazunowa, M. Winawera, M. Goldsztejna, A. Zarudnego i księcia G. Sidanownowa-Eristowa.

Śledztwo ma być przeprowadzone nie tylko przez miejscową adwokatę, lecz przez adwokatów specjalnie ad hoc delegowanych z Moskwy i Petersburga.

Na koszt podróży adwokatów oraz na koszt zbierania materiału i ogłoszenia rezultatów drukim—ma być drogą składek zebrany stosowny fundusz. Ofiary przyjmuje skarbnik komisji, adw. przys. L. Bazunow (Puszkowska 10).

Komisja uprasza również naocznych świadków o przesyłanie zeznań pod adresem: „Rada adwokatów przysięgłych, M. Winawer, Petersburg”.

× Dnia 23 października w Ufie, podczas wieloletniej manifestacji patriotycznej zaszła krwawy wypadek samosądu.

Któs z tłumu podejrzany o obrazę portretu Cesarza, jak donosi korespondent „Ruskich Wiedom.” został formalnie rozstrzany przez tłum. Nieco później został zamordowany i rozstrzany przez tłum adw. przys. N. Paszkina za to, że publicznie potępił ów krwawy sąd. Trzecią zaś ofiarą był—Żyd, który ujął się za Paszkina.

Po tych obydnych czynach, tłum z okrzykami „hura” i patriotycznymi śpiewami przeszedł przez miasto.

DEPESZE.

(Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Petersburg, 2 (15) listopada. W N-12 gazety „Ruś” zamieszczono notatkę pod tyt.: „Narada u hr. Wittego w kwestji ziemskiej”, w której była mowa o odbywającym się, jakoby, całym szeregu narad w kwestji jak najprędszego uregulowania kwestji ziemskiej i gdzie zacytowaną była rzekoma uchwała tej narady w teje kwestji. W wymienionej notatce niema ani słowa prawdy i żadna narada w kwestji ziemskiej u hr. Wittego się nie odbywała. Wogóle zamieszczone codziennie w różnych wydaniach perjodycznych informacje o działalności rządu bardzo często rozmijają się z prawdą i wprowadzają w błąd czytelników, co do istotnych zamiarów rządu, wobec czego należy być bardzo ostrożnym w dawaniu wiary takim notatkom.

Ogłoszono rozkaz Najwyższy, na mocy którego, wszelkie inne stopnie wojsk stanowiących skład armji czynnych, zarówno przy mającej nastąpić obecnie demobilizacji, jak i w przyszłych latach, mają być wysłane do miejsc przez nich obranych do zamieszkania na koszt skarbu.

Petersburg, 2 (15) listopada. Zaburzenia w Kronsztadzie rozpoczęły się w d. 26 paźdz., około godz. 6 wieczorem, z powodu zaarrestowania 40 szeregowców oddziału lądowego, za podanie wspólnej prośby i usiłowanie przez marynarzy uwolnienia aresztowanych. Konwój, wiozący aresztowanych koleją forteczną, odparł napad i pomyślnie dostawił pociąg z aresztowanymi do miejsca przeznaczenia. Odparty tłum marynarzy zaważwał z koszar swych towarzyszy i w liczbie kilku tysięcy, z karabinami i z udziałem niektórych oddziałów wojsk lądowych, które się do nich przyłączyły, dokonał zbrojnej napaści na oddziały żalęgi, która jednak została odparta.

Jednocześnie rozpoczęły się gwałty i grabieże, ponieważ po rozbiciu skarbowych sklepów z wólką, butownicy się popuścili. W d. 27 paźdz. zaczęło się uspokajać. Z rana oddziały lądowe i marynarzy, w poczuciu swoich obowiązków, obeszły miasto, odstawiły do koszar włożeńcy się marynarzy, pozbięrały i zaarrestowały wielu pijanych. O południu bunt został uśmierzony. Przybyły oddziały z Oranienbaumu i Petersburga.

W d. 28 w Kronsztadzie ogłoszono stan wojeny. Rozpoczęto rozbrajanie i aresztowanie winnych buntu, grabieży i podpalenia. Wojskowi, mordercy sędziwie śledczy, przystąpili do dochodzeń śledczych. Podczas buntu spalono ogólnie domów 5, rozgra-

biono 6 mieszkań oficerskich, 75 sklepów i składów.

W d. 1 listopada wszyscy winni rozruchów byli już zaarrestowani.

Według informacji sprawdzonych do g. 10 wieczorem, podczas buntu w wojskach, które zostały napadnięte, zabito 1 żołnierza, raniono 1 oficera i 7 żołnierzy i potulczono 1 oficera. Z buntowników: zabito 9 szeregowców wydziału marynarki i trzech z oddziałów lądowych. Zmaro wskutek ran: marynarzy 6, wojsk lądowych 2. Raniono: marynarzy 43, wojsk lądowych 12. Wypadkowych ofiar było: 1 zabity podoficer straży więziennej, 2 włościan i 2 osoby stanu niewiadomego. Zraniono w wojskach lądowych 2 ludzi, strażaków 2, włościan, mieszczan i innych stanów 15. Przepadło bez wieści marynarzy 34.

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu. Sąd przed ukończeniem jego nie może się odbyć.

Petersburg, 2 (15) listopada. Wobec znacznej ilości otrzymywanych petycji najrozmaitszej treści, hr. Witte uważa za niezbędne podać do wiadomości publicznej, że z mocy ukazu Najwyższego z d. 19 paźdz. ministrom poszczególnych wydziałów pozostawiona została zupełna samodzielność w zakresie każdego z nich sferze działań. Wobec tego petycje winny być adresowane do odnośnych ministerjów, a nie do prezesa Rady ministrów.

Petersburg, 2 (15) listopada. Gazeta „Ruś” przytacza rozmowę z nowym ministrem Timirazjewem: „Na mnie, cały leży obowiązek polepszyć byt robotników i kraju, lecz dla spełnienia tego zadania muszę mieć pomoc społeczeństwa oraz samych robotników. Tymczasem partja socjalno-demokratyczna ma za zadanie wszystko niweczyć i podcinać podstawy dobrobytu kraju. W tym celu posługuje się stronnictwami środkami, odrzuca zupełnie pokojową, twórczą pracę, i wciąga na tę drogę robotników. Niezwłocznie wprowadzenie 8-godzinowego dnia pracy spowoduje zamknięcie fabryk i doprowadzi robotników do strasznej nędzy i głodu. Skutkiem tego robotnicy powinni wstrzymać się z przedstawieniem swych żądań do zwolnienia reprezentacji ludowej, teraz bowiem rząd nie może bez nich wydawać prawa o długości dnia roboczego. Duma, Państwowa rozstrzygnie tę kwestję. Towarzystwo żeglugi śle adres wiernopoddańczy za nadanie porządku prawnego, a także śle adres do Wittego w przekonaniu, że on z zaparciem się siebie spełni przyjęty na siebie obowiązek odnowiciele państwowego młodej Rosji.

Petersburg, 2 (15) listopada. Przez ukazy Najwyższe mianowani dyrektor kancelarii ministra skarbu, Putiłow—towarzystwem ministra skarbu; zarządzający wydziałem handlu, Fiodorow—towarzystwem ministra handlu.

Do gub. tambowskiej w celu przywrócenia porządku wydelegowano generał-adjutanta Strukowa.

Pogłoska o przyszłej dymisji ministra marynarki Birilowa, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Ich Cesarskie Moście z letniej swej rezydencji przybyli do Carskiego Siola.

Zastrajkowała znaczna część zakładów petersburskich, w ich liczbie Newski zakład budowy statków i zakład Putiłowski.

Rozpoczął się strajk na kolejach: warszawskiej i baltyckiej. Ogólnie jest w Petersburgu 32 tys. strajkujących robotników. Drukarnie strajkują, pisma jutro nie wyjdą, w mieście spokój.

Narada przedstawicieli przemysłu metalurgicznego wypowiedziała się przeciw wprowadzeniu 8-godzinnego roboczego dnia i wydała odezwę do robotników, proponując cofnięcie tego żądania; w przeciwnym zaś razie przemysłowcy obstawą będą przy zamknięciu zakładów.

Warszawa, 2 (15) listopada. Na mityngu kolejowców uchwalono w interesach kraju czasowo zawiesić strajk kolejowy.

Hr. Władysław Tyszkiewicz, Stanisław Libicki i Edward Jantzen zostali wysłani z kraju.

Płock, 2 (15) listopada. Pogłoski o pogromach okazały się mylne. Panuje spokój. Artykuły spożywcze drożeją. Wykłady w zakładach naukowych, strażonych przez patrol, odbywają się prawidłowo. Gazeta „Echo” wyszła pod cenzurą.

Moskwa, 2 (15) listopada. Zarząd ogólnosiemski wysłał dziś do niektórych ziemstw 550 tys. rb., jako zapomogę żywnościową.

Stowarzyszenie subjektów handlowych opracowuje projekt wzajemnej asekuracji pensji subjektów, na wypadek utraty miejsca.

Moskwa, 2 (15) listopada. Naczelnik miasta ogłasza: „Dzisiaj niektóre zakłady naukowe wracają do zwykłych zajęć: potem rozpocznie się spokój w innych zakładach. Rodzicom młodzieży szkolnej ogłaszam, że wydano rozporządzenie co do ochrony młodzieży od wszelkich ewentualności. Wieści, jakoby policja podęga tłum przeciw młodzieży szkolnej—są złowilnym w myśleniu, jak również domieszenia o organizacji przez policję czarnej seclny dla pogromów żydowskich. Oszczerzy poddemaskowaniu będą pociągami do odpowiedzialności sądowej”.

Minsk, 2 (15) listopada. Robotnicy organizują kola obrony, na wypadek pogromu Żydów.

Odesa. 2 (15) listopada. Naczelnik miasta wydał rozporządzenie o wycozczeniu śledztwa w sprawie działalności policji podczas pogromów ostatnich.

Zarząd miejski ma zamiar podać się do dymisji, by dać radzie miejskiej możność dokonania wyborów nowego składu zarządu, zgodnie z duchem czasu i wymaganiami społecznymi.

Kazań. 2 (15) listopada. Strajk cecerów w drukarniach prywatnych trwa. Porozumienie z właścicielami nie nastąpiło, gazety nie wychodzą już szesnasty dzień.

Kijów. 2 (15) listopada. W celu dokonania śledztwa w sprawie pogromu i wyjaśnienia udziału w nim urzędników państwowych, ma być wydelegowany starszy przez moskiewskiej izby sądowej, Arnold.

Romny. 2 (15) listopada. Na nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej, gdzie omawiana była kwestja udzielenia pomocy ofiarom pogromu w celu przywrócenia handlowego i przemysłowego życia, postanowiono prosić rząd o pożyczkę długoterminową.

Twer. 2 (15) listopada. Rada miejska wysłała do hr. Wittego depeszę z wyrażeniem zaufania do gabinetu. Zamiast milicji postanowiono powiększyć liczbę stróży ulicznych do 120.

Kirsanow. (gub. tambowska) 2 (15) list. Rozruchy agrarne, w czasie których spalono kilka dworów obywatelskich i wywieszono ziarno ze spichrzów, z powiatu bałszowskiego rozszerzyły się na pow. kirsanowski, gdzie w jego części połud.-wschodniej zniszczono 25 folwarków.

Tyflis. 2 (15) listopada. Wobec ogólnego uspokojenia umysłów w powiatach goryjskim i duszeckim, odkomenderowany tam szczególnie pełnomocnictwami, pułkownik Alifan, odwołany został razem z gen. Malumą i Weidenbaumem.

General-gubernator jelizawetpolski telegrafuje z Dżearailu w d. 27 paźdz., że tłum Ormian w d. 16 paźdz. przeszedł z powiatu zangezurskiego do pow. karagińskiego i zmusił część ludności wsi ormiańskich do wspólnego napadu na dwie wsie tatarskie, przy czem zabito 8 Tatarów.

W Tyflisie w d. 31 paźdz. zabity został powracający z zajęć służbowych feldfelbal bataljonu zapasów Łapoczenko; zabójcy zbiegli.

Paryż. 2 (15) listopada. Izba uchwaliła kredyt na utworzenie poselstwa w Chrystianji.

Londyn. 2 (15) listopada. Depesze o wznowieniu strajków w Petersburgu sprawy tu przynębiające wrażenie. Naivne, niecierpliwe i niepraktyczne żądania skrajnych liberalów, pozabawily ich ostatecznie poparcia Anglików.

Z Polocka.

(Od naszego korespondenta).

Krwawe dni.

Potoki krwi ludzkiej, które obecnie rozlały się szeroko po całej Rosji, nie minęły i naszego nieszczęśliwego miasta Polocka.

W dniu 18 października wynikła bójka między rekrutami, którzy niejednokrotnie popełniali w tym dniu rabunek na głównym rynku miasta, i Żydami, którzy się ujeli za poszkodowanymi.

Wynikiem tego bezładnego, w ciągu prawie 10 minut, bez najmniejszej potrzeby strzelania, w bezbronnych i uciekających w popołochu Żydów, było sześciu zabitych, kilkunastu rannych Żydów, oraz jeden zabity Rosjanin—telegrafista, który przypadkowo padł ofiarą kuli żołnierskiej.

Nazajutrz, w dniu 19 października zrana, gdy zebrana gromadka Żydów na jednej z ulic miasta, po odczytaniu Manifestu Cesarza o wolności obywatelskiej, krzyknęła z radością „hura”, rozległ się znowu niespodzianie strzał żołnierzy i wśród Żydów padło 3 rannych.

Cale miasto było nadzwyczajnie oburzone temi niesłychanymi, barbarzyńskimi przeważkami samowoli i gwałtu ze strony policji i żołnierzy. Ci ostatni, wezwani przed półrokiem do Polocka przez miejscową administrację w celu usuwania przy pomocy agenta antyrządowych demonstracji, byli ustawicznie przez policję podżegani przeciwko Żydom.

Mielśmy tego namacalny dowód w dniu 24 października. W tym dniu duchowieństwo prawosławne, przy udziale rekrutów—starowierców, policji i „chuliganów” urządziło przez miasto patriotyczną manifestację z portretem Cesarza.

Niezawodnie więc policja i żołnierze byli w Polocku, jak i w innych miastach, przewodnikami ciemnego, rozbustwionego tłumy w krwawym pochodzie przeciwko Żydom.

powietrze, żeby odstraszyć dziką gawieź od gwałtu. Ten nagły, niespodziewany strzał spowodował nadzwyczajny popłoch wśród gawieży, która w przestrachu zaczęła uciekać.

Nagle rozpowszechniła się fałszywa, z pewnością rozmyślnie sfałszywana przez prowokatorów pogłoska, że Żydzi zranili duchownego, uczestniczącego w manifestacji, i przedziurawili kulami portret Cesarza.

Przyszedł jej w tem z pomocą głowa miasta, general Argamakov, który przeprowadził rotę uzbrojonych żołnierzy na miejsce wypadku, otoczył przez żołnierzy dom, z którego przez Żydów były dane wystrzały, i zażądał natychmiastowej kapitulacji obelżonych Żydów.

Ulażąc słowom generala Argamakowa, który gwarantował Żydom bezpieczeństwo ich osób, Żydzi bez oporu oddali swoją broń—rewolwery i zdali się na łaskę żołnierzy. Słowo generala jednak zostało złamane: Żydów pojedynczo wyciągali z domu na ulicę i tu odbywała się nad nimi straszna, krwawa egzekucja: stojkowi bili ich szablami, żołnierze bili po głowie kolbami, kulami bagnetami, i następnie nieprzytomnych, okrwawionych, prawie martwych—oddawali w ręce rozjuszonej, rozbustwionej gawieży, która w dalszym ciągu okrutnie, po barbarzyńsku pastwiła się nad nieszczęśliwymi ofiarami: bila ich kijami, kamieniami po głowie, deptała nogami i t. d.

Na ulicy utworzyły się cale kaluże krwi ludzkiej. Jęki nieszczęśliwych ofiar, groźne, złośliwe, zięjące zemstą, wykrzykniki napastników—wszystko to składało się na prawdziwy obraz piekielny. Dzikie, podle instynktu ciemnej, zewierzonej gawieży święcili tryumf: zabitych zostało 4 Żydów, 21 ciężko rannych, z pomiędzy których 3 umarło, i 40 ciężko rannych.

Jednocześnie gawieź rzuciła się do rozbijania i rabowania żydowskich sklepów. Policja i żołnierze nie tylko nie przeszkadzali temu rabunkowi, ale nawet zachęcali do niego. Sklepy zaś tych właścicieli Żydów, którzy dali policji łapówkę, zostały niekniejące przez tłum.

Pogrom trwał i na drugi dzień 24-go października i uciechł dzięki temu, że rozjuszona gawieź zdążyła zapewne zaspokoić swoje zwierzęce instynkty, a także dzięki urzędzonej przez Żydów, w celu uspokojenia przeciwnika, patriotycznej manifestacji z portretem Cesarzkiem. Nastąpiła więc ta droga zgoda. W ciągu następnego dnia „chuligani” kręcili się po domach chrześcijańskich, żądając zapłaty za to, że w obronie ich krew żydowską przelewali!

Gdy z rozkazem przybyłego z Witebska wice-gubernatora policja d. 25-go października nabrała od rabusiów nagrobione przez nich rzeczy, ci ostatni, powiadają, byli bardzo zdumieni i mówili, zwracając się do policji: „Co to ma znaczyć, że wczoraj i przedwczoraj sami nas podjudzaliście do grabieży, a dziś odbieracie od nas te rzeczy?”

W K.

Z Kijowa.

(Od naszego korespondenta).

Dnia 30-go października.

Dzień dzisiejszy, wbrew złowrogim wieściom, które obiegaly miasto w ciągu dni ostatnich, przeszedł zupełnie spokojnie. „Czarna secina” znikła z horyzontu, widocznie podziało skutecznie energiczne wystąpienie general-gubernatora Suchomlinowa, który oświadczył, że nie dopuści do bezceństw i mordów, jakich świadkami byliśmy w dni ubiegłe.

Widzimy więc, ile może zdziałać jedno energiczne słowo, wypowiedziane przez przedstawiciela władzy, lecz to samo udowodniła, iż oświadczenie władzy w dni 19—21 b. m., iż jest „bezsilną” wobec garstki rozbustwionych wyrostków, którzy bezkarnie gromili i rabowali sklepy i mieszkania i mordowali bezbronnych obywateli, było wierutną blagą.

Rada profesorska uniwersytetu św. Włodzimierza podaje do wiadomości pp. studentów, że uniwersytet będzie otwarty dla zajęć od poniedziałku, d. 31 października. Wejście do uniwersytetu dla osób postronnych jest wzbronione. Uniwersytet ma być znowu zamknięty, jeśli w jego murach będą się odbywały mityngi, a także w tym wypadku, jeśli prawidłowy bieg zajęć naukowych wskutek jakichbydz wogóle przyczyn okaza się niemożliwym.

W politechnice kijowskiej już rozpoczęły się wykłady. W przyszłym tygodniu rozpoczyna się w politechnice specjalne wykłady „o programie i taktyce partji socjalistów-rewolucjonistów”.

Władza uznała za możliwe rozpoczęcie od jutra przedstawień we wszystkich teatrach kijowskich.

Dzienniki tutejsze podają ze źródeł oficjalnych spis zabitych i rannych w Kijowie w dni 18—21 października. Ogółem zabitych jest 47 osób, ciężko rannych—21; wszyscy ci ranni do dzisiejszego dnia skonal. Bardzo wiele osób zabitych i rannych nie trafiło do tego spisu!

Jeszcze kilka słów o naszych dziennikach. Od 23 października, po tygodniowej przerwie, wychodzą znowu wszystkie dzienniki kijowskie, a chociaż, korzystając z nadanej nam wolności słowa, mówią szczerą prawdę o wszystkim, nie kępując się już widmem cenzury (mówiąc o prawdziwości naszych dzienników nie mam, naturalnie, na myśli „Kijewlanina”), jednak każdy swój numer oddajabia dawnym piętnem: „dozwoleno cenzuroju”.

Poco — ta komedja? Wszak wiadomo nam, że cenzor nie czyta nawet przysyłanych mu „uprzejmie” numerów? Dlaczegoż postępowe dzienniki kijowskie mają być wyjątkiem wśród wszystkich pism Państwa? Dlaczego nie pozbyły się dotychczas tej biurokratycznej naleciałości?

d. 27 października.

Miasto wraca do normalnego stanu: sklepy otwarte, tramwaj funkcjonuje, w zakładach naukowych niższych i średnich rozpoczęły się wykłady, na ulicach ruch ożywiony. Jednak nerwy obywateli, podrażnione wypadkami ubiegłych dni, nie pozwalają im wrócić do zupełnego spokoju.

Przyczynia się do tego niezmordowana działalność agitatorów „czornej sotni”, którzy rozrzucają po mieście proklamacje, wzywające do mordowania inteligencji, oznaczają nawet dzień rozpoczęcia mordu, mianowicie w niedzielę d. 30-go b. m. Z tego powodu jutro wyrusza delegacja od inteligencji miejscowej, złożona z czterech członków, do general-gubernatora Suchomlinowa z zapytaniem, czy jest on w stanie gwarantować obywatelom kijowskim nietykalność osobistą i nietykalność ich mienia, jeśli zaś tej gwarancji general-gubernator dać nie może, delegaci mają mu oświadczyć, iż obywatele zmuszeni będą bronić się sami, a więc zorganizują samobronę, czyli milicję miejską. Od paru dni rozpoczęli się już zapisy na członków samobrony w gmachu straży ogniowej ochotniczej.

Kijowski zarząd majątków Tereszczenkii otrzymał dziś telegraficzną wiadomość ze wsi Popowa sloboda, gub. kurskiej, iż miejscowi chłopci, nie otrzymawszy od zarządzającego tym majątkiem przychylnych odpowiedzi na postawione przez nich żądania, dotyczące się ziemi, grozą mordem i rabunkiem. Zarządzającemu udało się uciec z rodziną do miasta. Chłopci podpalili zabudowania folwarczne. Silny wiatr przetrzął ogień na wieś—cała wieś w płomieniach. Posłano wojsko.

Dnia 6-go listopada ma się odbyć ogólne zebranie członków kijowskiego klubu polskiego „Ogniwo” w lokalu klubu. Lista kandydatów na członków klubu, którzy będą balotowani na ogólnym zebraniu, zawiera 77 nazwisk. Dotychczas więc „Ogniwo” pozyskało 196 członków. B. K.

Sekretarz Redakcji

J. Ursyn.

„Głos” Tygodnik naukowo-literacki społeczny i polityczny.

Adres Redakcji: Smolna, 19. Prenumerata z przes. pocztową rb. kop. rocznie 9 — kwartalnie 2 26 Numer pojedynczy — 32 Zmiana adresu — 20 wychodzi w Warszawie w sobotę. 10—1a—10

„Wieczory Rodzinne”

Tygodnik ilustrowany dla młodzieży polskiej z osobnym dodatkiem dla dzieci i miesięcznym dodatkiem książkowym.

Zamieszca obecnie, obok artykułów poważniejszych, pow. hist. Morawskiej „Przygody Mikolaja Reja” i ostatnią powieść J. Verne. Wkrótce wyjdą w dodatku „Obowiaki naszych ódek” Z. Bukowieckiej.

Na gwiazdkę Premjum książkowe, liczne konkursy i zadania z nagrodami. Warszawa, M. zowiecka 10.

Pren. kwart. z przes. 1 r. 25 kop. Można prenumerować we wszystkich księgarniach. 5—10a—2

O G Ł O S Z E N I A.

Kurjer rolniczy.

Leczenie obrażeń na wymionach krów. Dółki stracone zębami ssących cieląt, należy obmyć czysto letnią wodą, a następnie posmarować żółtkiem, rozartem z miodem. Skutecznie działa również powłoka z kolodjum albo też smarowanie mieszaniną, złożoną z 1 części kwasu karbolowego, 20 części gliceryny i tyluż części oleju drzewnego.

Doświadczenia w rządku rosacej lucernie. Jeśli lucernik lub pole esparceta zasiane nie dość gęsto są porosłe, a zachodzi potrzeba utrzymania ich jeszcze przez lat kilka, wtedy doświadczenia lucerny nie zaradzi ziemi, gdyż pomimo gęstego siewu, lucerna z powodu zbytznego ocienienia rozwija się nader powoli i rozkrzewić się nie może. Daleko lepiej do tego celu nadaje się rajgras włoski (Lotium italicum), w ilości 20—25 kg. na hektar (25—30 funtów na morgu), który łatwo kiełkuje, przedko rośnie i nie zawadza ani lucernie, ani esparcecie, ponieważ nie posiada rozłożystych korzeni. Wyśiew następuje wczesnie na wiosnę, w marcu lub kwietniu, albo też w jesieni, we wrześniu.

Mogę zamienić

na dom w Warszawie, po obejrzeniu go, majątek położony w pomieszczeniu pow. kowieńskiej o 15 wiorst od Polowicza „Banianki” 200 dz. lasu, 60 ornego w 4-ach zasiankach, 70 dz. łąk, tyluż pastwisk i 24 dz. w sążniach z młodniakiem razem 424000 sąż. przysm 212 dz. wspólnych pastwisk, na 156 takowych proces weszczety temu lat 12, przerywany temu lat kilka gozł nie znajdując planów chłopieckich nadziejów z gub. Czer., proces o zaożanie pest-wisk na pola orne. Razem więc ze wspólnymi pastwiskami 636 dz. z sążniami, banku pozostało około 7 tysięcy. Cena sprzedana razem z pastwiskami po 70 rub., bez pastwisk po 85 r. za dziesięćcinę. —199a—2

Kartofle Bulwa

w wyborowych jadalnych odmianach, po 25 kop. za pud. bardzo smaczna jaryna po rs. 1 za pud z dostawą do miasta; zamawiać można listownie, poczta Wilno, Zakret, albo telefon N 590. 5—205a—1

Tylko Rubla

w Warszawie, a i rs. kop. 25 na prowincji i w Cesarstwie wynosi prenumerata kwartalna tygodnika ilustrowanego.

„Naokoło Świata”

Jedynie pismo polskie podróznicze, wychodzące od r. 1902.

Prenumeratę przyjmują księgarnie, biura drukarskie, oraz Redakcja Elekoralna, N 18, Telefonu N 137, w Warszawie.

10—191a—2

Ogrodnictwo „Halinów” Władysława Zawady ul. Szkolna 20. poleca: drzewka owocowe z koronami bardzo piękne, w 2 roku już owocują; świetnie ukorzonione 30—50 kop sztuka. Róże nisko szczepione 15—50 kop. sztuka, katalogi bezpłatnie. 3—182a—1

Do wdzierzawienia od II kwietnia 1906 r. DWA DUŻE FOLWARKI w wileńskiej gub. 24 i 32 wiorsty od stacji Molodczno. (Libawo-Romeńska i Biologoje-Siedle) w wysokiej kulturze, z dobrimi inwentarzami, zywymi i martwymi do nabycia, pięknymi nowymi budynkami, płodozmianami i t. d. Blizszych wiadomości udziela główny zarząd dóbr Hr. Tyszkiewicza w Cesarwoym Dworze, poczta Kewno. 10—41—5

Kupno i sprzedaż papierów publicznych, monet i banknotów podług kursu ze szczególnym uwzględnieniem Litw. Zastawnych wileńskich i kijowskich. Przekazy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Zaliczenia na wszystkie pożyczki w Towarzystwach kredytowych i bankach. Operacja hipoteczna w związku z wyjednyaniem i konwersją pożyczek w Towarzystwach kredytowych. Dyskonto i inkaso weksli. Rachunki biżaco i lokacyjne terminowa. Bezpłatne informacje ustne i piśmienne we wszystkich sprawach pieniężnych. Wynajem kasetek w opancerzonym skarbcu. 24—189a—3

Księga pamiątkowa Maryańska 14 wagonów kartofli gorzelnianych zawierających 20% krochmalu X do sprzedania. X Oferty: Smorgonie Lib.-Rom., maj. Ciecina, p. Stanisław Ejnik. 5—44—5 10—181a—7

Warsztaty mechaniczne i odlewnia Hr. ANT. TYSZKIEWICZA,

ul. Stefańska, N 29. WYKONYWA ROBOTY: ŚLUSARSKIE, TOKARSKIE, KOTLARSKIE. Transmisje odlewy żelazne brązowe, wszelkie naprawy maszyn i narzędzi rolniczych, kotły i rozwarow, ogrodzenia żelazne kute i lane. 10—130a—10

GILZY WYBOROWE DO PAPIEROSÓW poleca i prosi żądać wszędzie swojska fabryka P. Niklewskiego i S-ki w Brześciu Litewskim. Właściciele: Paweł Niklewski i Włodzimierz Dzikowski. 12—150a—4

Małe ogłoszenia.

Lekcji śpiewu udziela uczonica Rafael-Machwitzówny Irena Grużowska. Portowa N 5, m. 7. 10—97—5

Apteki, składy apteczne w Cesarstwie, stwie, Królestwie oraz majątki—kupno, sprzedaż, dzierżawy, rekomenduje farmaceutów. Farmaceuta Lichtenstein Białystok 3—119—2

Lekcji gry skrzypcowej udziela przez zimą dyrektor Drukiarskiej orkiestry, Mikolaj Sainicki (Poplawy) Bobrujska ulica N 14. 1—121—2

Miodu 6 pudów w wyborowym gatunku do sprzedania. Oferty: Smorgonie, maj. Ciecina, p. Stanisław Ejnik. 5—117—3

Poszukuje kondycji, skończyłem szkołę realną, mam poważne rekomendacje, kilkoletnią praktykę. Świętojerski, 28, m. 6. C. Z. 4—123—1

Poszukuje korepetycji do waktacji roku przyszłego, ukochytem szkołę realną, znajomość języka francuskiego. Nieswież miński, gub. Horodziejska 14. E. W. 2—123—2

Potrzebny student na wyjazd do realisty 5 klasy, języki nowożytnie wymagane. Wiadomość: stacja Szwytany, pow. wileński, maj. Gielwanki Dobużyński 3—118—3

Pokój dla kawalera z przedpokojem, Ressa. Białostocka 8 m. 3. 3—115—3

Student techn. (realista) poszukuje lekcji lub innych zajęć (spec. matem., fizyka) Monasterska 2—19, W. O. 3—123—2